

Rozdział 2.

Subkultura szalikowców

Subkultura szalikowców a zjawisko chuligaństwa

Ogromną większość dewiacyjnych zachowań widowni sportowej stanowią chuligańskie ekscesy. Szalikowców potocznie nazywa się chuliganami, również oni sami często używają tego słowa w formie autoprezentacji. Słowo „chuligan” pochodzi z języka angielskiego: jego etymologię wywodzi się od E. Hooleya, przywódcy niebezpiecznego gangu, który działał w Londynie na początku XX wieku⁴⁴. Termin ten funkcjonuje w prawodawstwie brytyjskim i byłych krajów socjalistycznych⁴⁵. W kryminologii innych państw brak jest natomiast odpowiednika owego terminu, co oczywiście nie oznacza, że nie występują tam zjawiska podobne. Regulowane są po prostu przez inne, szczegółowe przepisy karne.

Zarówno w kryminologii, jak i w naukach społecznych nie istnieje ogólnie akceptowana definicja chuligaństwa, czego głównym powodem jest znaczna różnorodność jego przejawów⁴⁶. Nie wdając się w teoretyczne niuanse, wystarczy stwierdzić, że w szerszym znaczeniu pojęcie to wykracza poza ramy czynów zagrożonych odpowiedzialnością karną. Chuligaństwo to również stan przedprzestępczego wykoślenia społecznego, a nawet stały potencjalny czynnik motywacyjny, podłoże dla wielu społecznie ujemnych działań⁴⁷. Za główny wyznacznik zachowania chuligańskiego powszechnie przyjmuje się jego agresywny i nieracjonalny charakter. Przez nieracjonalność rozumie się brak obiektywnej przyczyny albo nieadekwatność reakcji sprawy w stosunku do bodźca⁴⁸. W niniejszej pracy za zjawiska chuligańskie uznawane też będą czyny

⁴⁴ M. Pęczak, *Mały słownik subkultur młodzieżowych*, Warszawa 1992, s.21.

⁴⁵ Z. Ostriańska, B. Szamota, D. Wójcik, *Młodociani sprawcy przestępstw o charakterze chuligańskim*, Warszawa 1985, s. 20.

⁴⁶ Tamże, s. 12-13.

⁴⁷ Tamże, s. 16.

⁴⁸ Tamże, s. 20.

popelniane pod wpływem alkoholu, akty wandalizmu oraz tzw. „chuligański styl życia”.

Ostatnia kwestia dotyczy zwłaszcza młodzieżowych subkultur chuligańskich. Od lat 50 obserwuje się znaczne nasilenie tego rodzaju zjawisk w całej Europie, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, a nawet w Japonii. Choć grupy chuligańskiej młodzieży przyjmowały odmienne nazwy w różnych krajach, wspólne dla nich są pewne elementy, wartości i normy zachowań. Spośród nich wymienić można m.in.: agresywne postawy i stosowanie przemocy, kult siły, brak poszanowania dla prawa, niechęć do policji, irracjonalność zachowań, częste używanie alkoholu, przedmiotowy sposób traktowania kobiet⁴⁹.

Oddzielnym zagadnieniem jest chuligaństwo widowni sportowej. Początkowo traktowano je jako formę chuligaństwa (tzw. *football hooliganism*), dostrzegając związki i wspólne elementy łączące fanów piłkarskich z uczestnikami innych grup chuligańskich (np. skinheadami). Chuligani piłkarscy wytworzyli jednak specyficzny system wartości, wzorów i norm postępowania, który sprawia, że warto traktować ten zespół zjawisk jako osobny problem.

W literaturze anglojęzycznej funkcjonuje od lat 60 termin *football hooliganism*, opisujący ludzi mających do czynienia z policją z powodu naruszeń prawa, których dopuścili w związku z uczestnictwem w meczu piłkarskim. Chuligaństwo kibiców sportowych obejmuje szereg różnego rodzaju naruszeń porządku, do których dochodzi nie tylko w trakcie rozgrywania meczów, ale również przed i po spotkaniach oraz w okolicach tras dojazdowych do stadionów (w pociągach, autobusach, na dworcach), a także na ulicach miast⁵⁰. Należy jednak pamiętać, że zakres pojęcia „subkultura fanów piłkarskich” jest nieco węższy i odnosi się m.in. do działań tylko tych widzów, dla których kibicowanie określone klubowi stanowi czynnik grupowej tożsamości⁵¹. Zachowania chuligańskie stanowią zaś istotny, lecz nie jedyny aspekt działalności tej subkultury.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ P. Piotrowski, *Szalikowcy. O zachowaniach dewiacyjnych kibiców sportowych*, Toruń 2000, s. 23.

⁵¹ M. Pęczak, *Mały...*, s. 45.

Historia zachowań dewiacyjnych publiczności sportowej⁵²

Korzenie zjawiska *football hooliganism* sięgają lat 70 XIX w. W Wielkiej Brytanii, niechlubnej ojczyźnie tego zjawiska, w latach 1895-1914 zanotowano 238 przypadków zakłóceń porządku podczas rozgrywania meczów piłkarskich. Były to przede wszystkim wypadki agresji słownej (przekleństwa, groźby), fizycznej (rzucanie niebezpiecznymi przedmiotami, ataki fizyczne lub ich próby na zawodników, organizatorów, kibiców) oraz próby przeszkodzenia w grze. Organizatorów spotkań karano czasowym zamykaniem stadionów i oficjalnymi naganami.

W okresie 1921-39 angielska federacja piłkarska zanotowała tylko 72 przypadki naruszenia porządku, przy czym akty przemocy fizycznej spadły niemal do zera. W latach 1946-1958 liczba ekscesów wciąż była relatywnie mała w stosunku do szybko rosnącej popularności futbolu.

Lata 50 i 60 to okres powstawania na Wyspach subkultur chuligańskich, tworzonych przez młodzież robotniczą: *teddy boys*, *rockers*, *hard mods*, *bootboys*, *skinheads*⁵³. Niektóre z tych grup (zwłaszcza *bootboys* i *skinheads*) przejęły robotniczą tradycję chodzenia na mecze, ale głównie jako pretekst do wyrażania negatywnych emocji. Ważniejsza od klubu stała się grupa kibiców, a bójki na stadionach w drugiej połowie lat 60 straciły wcześniejszy pozór racjonalności⁵⁴.

Na przełomie lat 60 i 70 ekscesy angielskich kibiców stały się głośnie w Europie. Początkowo piętnowane jako „angielska choroba”, szybko zyskały wymiar międzynarodowy, rozprzestrzeniając się po obu stronach żelaznej kurtyny. Lata 80 to kulminacja negatywnych zjawisk. W Anglii powstaje kilkanaście grup *superhooligans*, liczących do kilkuset członków, których głównym celem są międzygrupowe walki i wywołanie burd. W całej Europie awantury chuliganów piłkarskich przenoszą się na ulice miast i trasy dojazdowe do stadionów. W Anglii w połowie dekadę liczba zatrzymanych osób przez policję podczas me-

⁵² Zarys historyczny dewiacyjnych zachowań publiczności sportowej przedstawiam za: P. Piotrowski, *Szalikowcy...*, s. 15-22, 27-34.

⁵³ Zob. m.in., *BOOTBOYS czyli historia subkultury*, „To my kibice” 2002 r., nr 3, s. 34-35.

⁵⁴ M. Janicki i M. Pęczak, *Polska siła. Skini, narodowcy, chuligani*, Warszawa 1994; podaję za: P. Piotrowski, *Szalikowcy...*, cyt. wyd., s. 18.

czów piłki nożnej wynosi ok. 5 tysięcy w sezonie. W 1987 r. w Hiszpanii tylko podczas jednej kolejki 7 klubów zostało ukaranych za naruszenie porządku na trybunach. Dodatkowe zaniepokojenie budzą rasistowskie i nazistowskie symbole i hasła prezentowane przez niektóre grupy.

Lata 80 to również okres największych tragedii na piłkarskich stadionach. W Moskwie (1982) w starciach z milicją życie straciło 340 osób, w Sheffield (1989 – finał Pucharu Anglii) zginęło 95 osób, a ponad 200 zostało rannych. Podczas finału Pucharu Europy między Juventusem Turyn a FC Liverpooliem (29 maja 1985 r.) niemal cały świat mógł obejrzyć na ekranach telewizorów śmierć 39 włoskich kibiców, przygniecionych murem, który runął pod naporem pijanych i rozjuszonych fanów Liverpoolu⁵⁵. Wielu rannych i aresztowanych odnotowywano także w związku z ekscesami kibiców w innych krajach, m.in. Holandii, Włoszech, RFN.

Starcia kibiców futbolowych znane są też na innych kontynentach (Ameryka Południowa, Afryka). Pomimo szokujących doniesień o rozmiarach i liczbie ofiar niektórych zająć, wydaje się, że są to wypadki rzadsze i nie będące wynikiem trwałych postaw, wartości i norm, jak ma to miejsce w przypadku subkultury chuliganów piłkarskich w Europie. Stosunkowo najmniej naruszeń porządku na trybunach stwierdza się w Stanach Zjednoczonych. Paradoksalnie piłka nożna (*soccer*) jest tam dyscypliną, której widownia niezwykle rzadko zakłóca w jakikolwiek sposób porządek publiczny.

Początki subkultury fanów piłkarskich w Polsce sięgają połowy lat 70. Powstają wtedy pierwsze niewielkie grupki noszące klubowe insygnia, żywiłowo dopingujące swoich idoli, towarzyszące zespołom podczas ich meczów wyjazdowych. Pomiedzy grupami, wywodzącymi się z dużych miast, z rzadka zdarzają się głębsze animozje. Sporadyczne bójki z owego okresu były przemilczane przez oficjalne media. O niewielkiej skali problemu świadczy choćby mała ilość służb porządkowych zabezpieczających mecze piłkarskie w tamtym czasie.

Wyraźną granicę w rozwoju subkultury chuliganów piłkarskich

⁵⁵ O szoku, jakim była tragedia na stadionie Heysel w Brukseli, jej konsekwencjach sportowych, prawnych, politycznych i etycznych pisał m.in. T. Olszański, *Gol!*, Warszawa 1986, s. 121-127.

w Polsce stanowi początek lat 80 Awantury podczas finału Pucharu Polski w Częstochowie (1980) oraz z okazji meczów ligowych w Łodzi i Gdyni (1981), do których doszło na stadionach, zaskoczyły swoimi rozmiarami, liczbą uczestników, brutalnością, nieobserwowanymi dotąd próbami przerywania spotkań oraz koniecznością milicyjnych interwencji⁵⁶. Rozgłos w tych i innych awanturach zyskali kibice, którzy przez dwie kolejne dekady stanowić będą trzon „elity” szalikowców, m.in.: fani Legii Warszawa, Pogoni Szczecin, Śląska Wrocław, Lecha Poznań, ŁKS-u Łódź, Arki Gdynia, Lechii Gdańsk, Ruchu Chorzów, Wisły Kraków, Cracovii, GKS-u Katowice czy Jagiellonii Białystok. W tym okresie rodzą się pierwsze trwałe przyjaźnie (*zgody*) i ostre waśnie (*kosy*) między poszczególnymi grupami. Wyjazd do innego miasta staje się aktem odwagi i determinacji. Gotowość do walki, wygrane bójki, spektakularne awantury są wyznacznikiem pozycji danej grupy w ogólnej hierarchii – tworzą się „zręby” *ligi chuliganów*.

Z badań Tadeusza Góreckiego wynika, że w latach 1984-1988 doszło w Polsce do 111 przypadków zbiorowych naruszeń porządku podczas imprez sportowych, z czego 99 dotyczyło meczów piłki nożnej. 14 miało miejsce na stadionach, 48 w ich okolicach, 49 na trasach dojazdowych (głównie PKP). Do wyjaśnienia zatrzymano około 3 tysiące osób. Zajścia miały charakter sezonowy z tendencją zanikającą w okresie zimowym, ponad 2/3 ekscesów miało miejsce w dużych miastach. Zanotowano 60 osób z obrażeniami ciała⁵⁷. Dane te jednak, na co zwraca uwagę sam autor, pochodzą z milicyjnych statystyk i z racji tego jest wątpliwe, aby wiernie oddawały rzeczywisty rozmiar zjawiska (autor ocenia, że ekscesów mogło być kilkakrotnie razy więcej).

Znane są dwie ofiary śmiertelne starć między kibicami w dekadzie lat 80: ugodzony nożem 17-letni kibic Lechii Gdańsk (30 maja 1985) oraz 20-letni kibic Lecha Poznań, który uciekając przed przeciwnikami wpadł pod pociąg (13 maja 1989 r.).

Ogólnie, lata 80 charakteryzuje wzrost ilości i liczebności grup

⁵⁶ Według niektórych autorów do większych awantur między kibicami różnych klubów dochodziło już w latach 70., m.in. podczas meczu Polska-Holandia (1975) – por. Andrzej Rejzner, *Chuliganstwo futbolowe a przestępczość*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1998, nr 5, s. 30-35.

⁵⁷ T. Górecki, *Patologia młodzieżowej podkultury kibiców sportowych*, „Kultura Fizyczna” 1989, nr 9-10, s. 28-30.

szalikowców, wzrost ilości ekscesów, relacje w mediach (głównie prasie sportowej), zwiększenie liczby funkcjonariuszy na stadionach i szlakach dojazdowych. Polscy chuligani piłkarscy wyraźnie powielają wzorce zachodnioeuropejskie, co znajduje wyraz np. w ubiorze, flagach, chóralnych pieśniach i okrzykach.

Lata 90 to początek tendencji spadkowej aktywności subkultury chuliganów piłkarskich w Europie, głównie dzięki energicznym i szeroko zakrojonym działaniom prewencyjnym. W Polsce w tym czasie mamy do czynienia z trendem odwrotnym. W związku z naruszeniem porządku podczas imprez sportowych zanotowano następujące prawidłowości:⁵⁸

- wzrost liczby ekscesów: z 230 w 1992 r. do 1075 w 1997 r.
- wzrost liczby zbiorowych naruszeń porządku: z 56 w 1991 do 163 w 1997
- rosnącą ilość osób zatrzymanych: z 514 w 1991 r. do 2339 w 1997 r., w tym nieletnich (z 249 w 1991 r. do 744 w 1997 r.)
- wzrost przypadków obrażeń ciała kibiców (z 64 w 1992 r. do 86 w 1997) oraz zabezpieczających mecze policjantów (z 26 w 1992 r. do 174 w 1997)
- rosnącą ilość zatrzymanych będących pod wpływem alkoholu (ze 193 w 1991 r. do 1718 w 1996 r.)
- wzrost liczby wniosków kierowanych przeciwko kibicom do sądów (z 20 w 1992 r. do 190 w 1997 r.) i sądów dla nieletnich (odpowiednio 14 – 190)
- rosnącą liczbę policjantów zabezpieczających imprezy sportowe: z 85,5 tysiąca w 1992 r. do 258 tys. w 1997 r. 90% funkcjonariuszy zaangażowanych jest do ochrony meczów piłki nożnej.

W latach 90 zginęło co najmniej dwóch kibiców: 23 maja 1993 r. przed meczem Polska-Anglia kibic Pogoni Szczecin zginął od ciosu nożemadanego przez fana Cracovii. 18 maja 1997 r. zginął kibic Ruchu Chorzów.

Dekada lat 90 to bezsprzecznie okres największego rozwoju subkultury szalikowców, o czym świadczy również pojawienie się nowych

⁵⁸ Dane Komendy Głównej Policji, podają za P. Piotrowski, s. 31. Dane na temat ilości ekscesów i obrażeń kibiców należy traktować jako minimum ich rzeczywistej liczby.

dla tego środowiska cech: zaistnienie grup szalikowców wśród kibiców innych dyscyplin sportu (żużła, koszykówki), wzmożona aktywność subkultury w mniejszych miastach, naruszanie porządku podczas meczów reprezentacji kraju, uznanie policji za głównego wroga i cel ataków. Wymienione tendencje są wyraźnie specyficzne dla chuliganów sportowych na gruncie polskim. Ponadto, podobnie jak na Zachodzie, powstawać zaczęły trzecioobiegowe wydawnictwa, tworzone przez i dla kibiców, tzw. *fanziny*. Ekscesy wywoływane przez szalikowców mogły być, wraz z upadkiem cenzury, swobodnie relacjonowane przez media. Wbrew zamierzeniom autorów przekazy te stanowiły rodzaj nobilitacji dla szalikowców i były raczej czynnikiem sprzyjającym niż hamującym rozwój niepokojących zjawisk.

W omawianym okresie nastąpiła także intensyfikacja działań zmierzających do zwalczania i przeciwdziałania chuligańskim zachowaniom kibiców sportowych. 12 grudnia 1994 r. Polska podpisała Konwencję Rady Europy nr 120 w sprawie przemocy i ekscesów widzów w czasie imprez sportowych. W ramach Rady Ministrów oraz Polskiego Związku Piłki Nożnej powołano specjalne organy zajmujące się wyłącznie tą problematyką. Lepiej wyszkolone, wyposażone i posiadające szersze uprawnienia (m.in. stosowanie broni gładkolufowej) oddziały policyjne na stadionach i w ich okolicach oraz groźby zamknięcia obiektów sportowych po awanturach wpłynęły istotnie na zmniejszenie się skali problemu. Obserwujemy dziś w Polsce tendencję, która wystąpiła około dziesięć lat temu w Europie Zachodniej. Kibice zwaśnionych grup unikają starć na stadionach i umawiają się na bójki na neutralnym terenie, niekoniecznie w związku z rozgrywanym meczem (tzw. *ustawki*).

Mimo to bójki i awantury na stadionach wciąż się zdarzają, zarówno w Europie, jak i w Polsce. 30 marca 2003 r. przed meczem Śląsk – Arka we Wrocławiu doszło niedaleko stadionu do bitwy między kibicami obu klubów. Zginął 24-letni kibic Arki, 20 osób odniosło obrażenia, ponad 200 osób zostało zatrzymanych⁵⁹. Jak wskazują relacje, byli to najbardziej agresywni kibice, tzw. *hools* (*hooligans*), względnie mało zainteresowani sportowym aspektem wydarzeń i obecnie preferujący raczej *ustawki*. Czy ten rodzaj działalności można jeszcze uznać za właściwy dla subkultury szalikowców w ścisłym tego słowa znaczeniu,

⁵⁹ Zob. „Dziennik Bałtycki” nr 76 (31.03.2003.) i 77 (1.04.2003).

pozostaje sprawą otwartą i wymaga dokładnych badań. Korzystając z dostępnych mi danych, będę się starał na to pytanie odpowiedzieć konstruując typ idealny szalikowca jako przedmiot dalszych rozważań.

Szalikowiec jako typ idealny

W nauce stosuje się dwa podstawowe sposoby szeregowania badanych zjawisk: klasyfikację i typologię. W przeciwieństwie do tej pierwszej metoda typologiczna nie wymaga sztywnego rozgraniczenia ostrości i wyczerpującego charakteru tworzonych kategorii. Jest to sposób ujmowania odpowiadający specyfice nauk społecznych, gdyż zjawiska społecznego i psychicznego świata są od siebie nie ostro, lecz płynnie oddzielone. Typologia zapobiega zatem wypaczeniu obrazu rzeczywistości społecznej, do której prowadziłyby metoda klasyfikacji⁶⁰.

Metodę typu idealnego wprowadził do socjologii Max Weber. Charakteryzując jego orientację metodologiczną A. Kłoskowska wymienia jako najważniejszy jej składnik generalizację. Abstrahuje się zatem od wielu szczegółów, wypreparowuje z masy danych to, co zgodnie z przyjętą zasadą poznawczą jest najistotniejsze. Należy być jednak świadomym, że typ idealny jest utopią metodologiczną tworzoną przez autora – realne fakty zbliżają się do niej, nigdy się z nią w pełni nie pokrywając. Nie neguje też ów sposób podejścia różnic indywidualnych wśród badanej zbiorowości, lecz jedynie wyłącza je z obszaru rozważań. Świadomość niedoskonałości własnych zabiegów, arbitralności wybranych kryteriów różni metodę typu idealnego od ujęcia stereotypowego⁶¹.

Przed przystąpieniem do zabiegu typizacji warto określić kontekst, którego będzie on dotyczył. Zajmować się będę tylko subkulturą chuliganów piłkarskich w Polsce. Krajowa odmiana tej subkultury posiada kilka nie obserwowanych gdzie indziej cech, uniknąć chcę więc zbyt daleko idącej generalizacji. Oprócz tego interesować mnie będzie okres od początku lat 80 do dzisiaj, czyli okres, w którym szalikowcy wystę-

⁶⁰ A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996, s. 96.

⁶¹ Tamże, s. 90-06. O metodzie typu idealnego M. Webera pisał też J. Szacki w *Historii myśli socjologicznej*. Warszawa 2002, s. 465-471.

pują jako skryształizowana subkultura młodzieżowa. Wreszcie analiza dotyczyć będzie wyłącznie kibiców piłki nożnej.

Konstruuując typ idealny szalikowca oparłem się na czterech kryteriach. Pierwszym z nich jest skłonność do używania przemocy i wykazywanie postaw agresywnych. Chociaż ten „chuligański” aspekt subkultury szalikowców jest najbardziej widoczny, nie wystarcza on do jej zdefiniowania. Mówiąc o szalikowcach zakłada się jakiś stopień emocjonalnej identyfikacji kibiców z drużyną. Może być ona silniejsza lub słabsza, zmienna w czasie, zależna od sytuacji, ale występuje zawsze jako swego rodzaju potencja, która podobnie jak agresja swój punkt kulminacyjny osiąga zazwyczaj w dniu meczu. Szalikowcy nie kryją, że cechuje ich fanatyzm. Słowo to ma dla nich nie pejoratywne, lecz wręcz jednoznacznie pozytywne znaczenie. Jest synonimem wierności, zaangażowania w doping na rzecz drużyny, przywiązania do klubu, jego barw i symboli. Słowa „fanatyk” często używa się w *fanzinach* w odniesieniu do własnej grupy oraz umieszcza na klubowych flagach i szalikach.

Z przywiązaniem do klubu łączy się emocjonalna więź z grupą kibiców. Samo w sobie jest to jednak kryterium niewystarczające. Choć może się to wydać paradoksalne, nie wszyscy młodzi ludzie w szalikach dopingujący swój zespół są szalikowcami w przyjętym tu rozumieniu. Jest to tzw. *młyn*, który największą liczebność osiąga w czasie spotkań na własnym stadionie. Zadaniem *młyna* jest wspólny doping i mimo że znaczna część tych pieśni i okrzyków zawiera agresję wobec graczy i kibiców rywala, nie jest prawdą, że wszyscy w *młynie* są gotowi do użycia przemocy fizycznej. Jak wiadomo, takie postawy bywają w tłumie zaraźliwe, jednak spora część kibiców unika udziału w bójkach i aktach wandalizmu. Nie są to więc „prawdziwi” piłkarscy chuligani, ale raczej ci, którzy ulegli tzw. „magii tysiąca gardeł”⁶².

Ostatnim kryterium jest co najmniej sporadyczny udział w meczach wyjazdowych ulubionej drużyny. *Wyjazd* to akt odwagi, determinacji grupy, ponieważ zagrożenie stania się obiektem ataku na obcym

⁶² S. Kawula, *Zachowania agresywne pseudokibiców w świetle teorii socjologicznych i psychologicznych a pedagogiczna profilaktyka*, [w:] H. Machel, K. Wszeborowski (red.) *Psychospołeczne uwarunkowania zjawisk dewiacyjnych wśród młodzieży w okresie transformacji ustrojowej w Polsce*, Gdańsk 1999, s. 104-105.

terenie wielokrotnie wzrasta. Obfitujące w niebezpieczne przygody wyjazdów stanowią kwintesencję życia szalikowców. Powodem do dumy jest sama ilość wyjazdów i liczebność grupy w czasie takich eskapad. Trzeba wszakże pamiętać, że tylko niektóre grupy mogą sobie pozwolić (ze względu na liczebność, siłę, odwagę, a także spore koszty finansowe) na udział we wszystkich meczach wyjazdowych ulubionej drużyny.

Tak zdefiniowany typ idealny szalikowca warto zestawić z propozycjami podziału publiczności widowisk sportowych. Najbardziej popularna w literaturze przedmiotu jest koncepcja, którą przedstawił M. Filar⁶³. Poza tzw. *konsumentami* (żartobliwie nazywanymi przez szalikowców *piknikowcami*) – szukającymi w grze wrażeń estetycznych, nieagresywnymi widzami, dwie pozostałe kategorie w przybliżeniu odpowiadają przedstawionemu typowi idealnemu. Fani (*ultras(i)*) to zorganizowane grupy ściśle identyfikujące się ze swoim klubem. Najważniejsze jest dla nich zwycięstwo drużyny – przegrana rodzi frustrację, chęć odwetu na graczach i kibicach rywala. Z powodu swojego radykalnego usposobienia fani poszczególnych drużyn są ze sobą zwykle skonfliktowani. *Ultras* twierdzą, że ich celem jest żywiołowy doping, ale nie cofają się, jeśli zostaną zaatakowani. Trzecią kategorią są *hooligans (hools)*, którzy w niewielkim stopniu lub w ogóle nie identyfikują się z drużyną bądź też identyfikację taką traktują instrumentalnie jako pretekst do awantur. Część *hools* preferuje tzw. *ustawki*, czyli bójki na neutralnym terenie, umawiane poza czasem rozgrywania meczów, głównie w celu uniknięcia interwencji sił policyjnych.

Dokładny podział na *ultras* i *hools* jest jednak iluzoryczny⁶⁴. Wiele grup przywiązuje równie dużą wagę do sportowego, jak i chuligańskiego wymiaru swojej działalności. Roman Zieliński, wieloletni szalikowiec wrocławskiego Śląska, pisze:

„Dla *ultras* lub jak kto woli, *Official Hooligans* sam mecz to jedno, także ważne. Ale w hierarchii zainteresowań wysokie notowania mają wyczyny w lidze chuliganów (..) W pociągach [podczas wyjazdów]

⁶³ M. Filar, *Odpowiedzialność karna za naruszenia porządku towarzyszące imprezom sportowym*, Poznań 1995; podają za: P. Piotrowski, *Szalikowcy...*, cyt. wyd., s. 10-11.

⁶⁴ Tamże. Podział ten prawie nie występuje w mniejszych liczebnie grupach, szczególnie z mniejszych miejscowości.

oprócz analizy aktualnej sytuacji w tabeli [sportowej] omawia się, kto kogo złał, gdzie i jak to zrobił, ilu gości z jakiegoś klubu pojechało na mecz wyjazdowy, ile *nadymili* w drodze, co się stało na stadionach”⁶⁵.

W związku z tym, że część *hools* preferująca *ustawki* zdaje się nie interesować sportową sytuacją klubu ani uczestniczyć w dopingiu, będzie ona wyłączona poza ramy niniejszych rozważań. Pamiętać jednak należy, że owe *ustawki* planowane są zgodnie z systemem aktualnych przyjaźni i antagonizmów, który obowiązuje wszystkich fanów danego klubu.

Na podobne problemy napotyka typologia S. Wanata,⁶⁶ który dzieli szalikowców na *rowdyistów* (dokonują aktów przemocy niezależnie od sportowego kontekstu zawodów), grupy nadzwyczajnej celebracji (np. zwycięstwa drużyny) oraz uczestników działających pod wpływem wydarzeń na boisku. Wbrew sugestiom autora nie wydaje się możliwe praktyczne wyodrębnienie takich podgrup (wszystkie one w pewnym stopniu odpowiadają przyjętemu tu typowi idealnemu szalikowca). Unifikacja postaw jest szczególnie widoczna, kiedy grupa uczestniczy w meczu wyjazdowym.

Najbardziej rozbudowaną koncepcję przedstawił R. Kowalski⁶⁷. Kibiców podzielił on na siedem grup umieszczonych na osi kontinuum: od najbardziej agresywnych i wyłącznie instrumentalnie traktujących identyfikację z drużyną – aż po najmniej agresywnych, których cechuje etosowa identyfikacja grupowa oraz szersza perspektywa w stosunku do własnego uczestnictwa w społeczeństwie i kulturze. W jego schemacie 1. *animalsi* i 2. *zadymiarze* odpowiadają w przybliżeniu *hools*; 3. *official hooligans*, 4. *ultras* i 5. szalikowcy – fanom, a 6. kibice i 7. fanatycy – nieagresywnym uczestnikom *młyna* lub *konsumentom*. Spore zamieszanie terminologiczne nie jest chyba najpoważniejszym mankamentem tej koncepcji. Poza tym, że wymienionych kategorii nie da się wyodrębnić nawet analitycznie, kontrowersyjne jest główne założenie odwrotnej proporcjonalności poziomu agresywności do stopnia iden-

⁶⁵ R. Zieliński, *Pamiętnik kibica. Ludzie z piętnem Heysel*, Wrocław 1993, s. 217.

⁶⁶ S. Wanat, *Socjologia zachowań chuligańskich w sporcie*, „Sport wyczynowy” 1992, nr 1-2, s. 17.

⁶⁷ R. Kowalski, *Potomkowie Hooligana. Szalikowcy*, Toruń 2000, s. 33-35.

fikacji z klubem i grupą kibiców. Jak wskazuje przykład cytowanego wcześniej R. Zielińskiego, zainteresowanie sportowym aspektem rozgrywek i uwielbienie dla klubu mogą iść w parze z silnym zaangażowaniem w działalność ściśle chuligańską. Wprawdzie R. Kowalski mówi o „etosowej identyfikacji” – jak jednak odróżnić ją od fanatyzmu w grupie skandującej te same hasła? Nie przesądzając wartości tej koncepcji, należy stwierdzić, że powinna zostać ona zweryfikowana w badaniach.

Wymienione różnice i niedoskonałości teoretyczne były powodem, dla którego zdecydowałem się operować typem idealnym szalikowca, zbudowanym na podstawie wspomnianych kryteriów. Zamiennie z terminem szalikowcy stosowałem będę określenia: chuligani piłkarscy, fani, fanatycy, kibice. Unikałem będę zaś popularnego terminu „pseudokibice” jako sprzecznego z odczuciami samych szalikowców, uważających się za „prawdziwych” kibiców.

Subkultura szalikowców – charakterystyka

Dla szalikowców, podobnie jak dla innych subkultur chuligańskich, charakterystyczne są pewne cechy społeczno-demograficzne. Chuligani piłkarscy wywodzą się głównie z dużych i średnich miast, choć w latach 90 nastąpił rozkwit tej subkultury także w miejscowościach mniejszych. T. Górecki stwierdził, że z próby 285 kibiców, zatrzymanych w latach 1984-1988 za zakłócenia porządku podczas imprez sportowych, 77% było mieszkańcami miasta, w którym siedzibę posiadał klub, któremu kibicowali. Tylko 1,7% badanych mieszkało w podmiejskich gminach⁶⁸. Również w latach 90 odsetek mieszkańców dużych i średnich miast oceniano za przeważający – około 75% według P. Piotrowskiego⁶⁹ – wśród populacji szalikowców. Po drugie, w skład grup fanów piłkarskich wchodzi prawie wyłącznie młodzież męska. Udział dziewcząt jest sporadyczny i ogranicza się zazwyczaj do noszenia barw klubowych. Kobiety rzadko biorą udział w dopingu, nie uczestniczą z reguły w meczach wyjazdowych i nie biorą udziału

⁶⁸ T. Górecki, *Patologia...*, cyt. wyd., s. 29

⁶⁹ P. Piotrowski, *Szalikowcy...*, cyt. wyd., s. 35.

w awanturach. Nie mogą być zatem uznane za szalikowców w przyjętym tu rozumieniu.

Wiek szalikowców można w przybliżeniu określić na 15-25 lat. Ze wspomnianych badań T. Góreckiego wynika, że 77% zatrzymanych kibiców było w wieku 16-19 lat, 18% miało powyżej 19, a 5% mniej niż 16 lat⁷⁰. Przywódcy grup są przeważnie nieco starsi, choć sam wiek nie jest wyznacznikiem pozycji jednostki w grupie.

Obiegowa opinia, że większość uczestników chuligańskich ekscesów kibiców pochodzi ze środowisk robotniczych, uzyskała potwierdzenie m.in. w badaniach brytyjskich. W przeprowadzonych w Anglii w latach 60, 70 i 80 badaniach stwierdzono, że około 60-70% członków grup *football hooligans* było robotnikami, zaś udział „białych koźnierzyków” mieścił się w granicach 0-5%⁷¹. P. Piotrowski, opracowując w 1994 roku program profilaktyczny dla młodzieży z tzw. grupy wysokiego ryzyka z krakowskiego osiedla Azory, stwierdził, że rodzice 32 szalikowców (średnia wieku 17,2 lat) charakteryzowali się następującym poziomem wykształcenia: podstawowe i zawodowe – 73%, średnie – 27%, wyższe – 0%. 40,6% rodzin korzystało z różnych form pomocy społecznej, a tylko dwie rodziny oceniły swój status materialny jako dobry⁷². Z badań przeprowadzonych w drugiej połowie lat 80 wynika, że z 285 zatrzymanych szalikowców 84,2% posiadało robotnicze pochodzenie społeczne⁷³.

Liczbę szalikowców pod koniec lat 90 szacowano na około 50 tysięcy. W latach 1995-1997 istniało w Polsce 70-80 grup chuliganów piłkarskich, działających wokół wszystkich klubów I, około połowy II i 20% III ligi⁷⁴. Wydaje się, że w ostatnich latach liczba ta istotnie zmniejszyła się, choć prawdopodobnie 50 tysięcy było również szacunkiem przesadzonym. Przypuszczam, że wynik ten jest prostą sumą liczebności poszczególnych *młynów* na własnych stadionach. Jak

⁷⁰ T. Górecki, *Patologia...*, cyt. wyd., s. 29.

⁷¹ P. Piotrowski, *Szalikowcy...*, cyt. wyd., s. 18-19. Udział osób pochodzenia robotniczego w chuligańskich grupach kibiców w Anglii był prawdopodobnie jeszcze większy – przypuszczalnie stanowiły one sporą część kategorii „bezrobotni” oraz „uczniowie”.

⁷² P. Piotrowski, *Szalikowcy...*, cyt. wyd., s. 116-117.

⁷³ T. Górecki, *Patologia...*, cyt. wyd., s. 29.

⁷⁴ P. Piotrowski, *Szalikowcy...*, cyt. wyd., s. 34.

wskazywałem, traktowanie wszystkich tych ludzi jako szalikowców jest sprzeczne z przyjętymi w tej pracy kryteriami owego terminu. W związku z tym, że jest tych kryteriów aż cztery, właściwe oszacowanie liczebności subkultury szalikowców jest sprawą niezwykle trudną.

Trudności nie znikają, nawet gdyby za wskaźnik liczebności danej grupy przyjąć wszystkich członków *młyna* obecnych na własnym stadionie. Jest to dość trudne, szczególnie w przypadku drużyn popularnych, których *młyny* mogą osiągać liczbę kilku tysięcy osób. Działa tu zasada „pospolitego ruszenia”. I tak – liczebność *młyna* rosnąć będzie wraz z: poziomem sportowym drużyny przeciwnej, wagą meczu oraz natężeniem postaw (zwłaszcza wrogości) żywionych względem kibiców przyjezdnych;⁷⁵ decyduje również pozycja tych ostatnich w chuligańskiej hierarchii. Wszystko to sprawia, że stan liczebny określonej grupy może się znacznie wahać, nawet w ciągu jednego sezonu ligowego.

Zadowalającym wskaźnikiem liczebności grupy nie może być także liczba osób uczestniczących w meczach wyjazdowych. Niewielu kibiców uczestniczy we wszystkich *wyjazdach*, nie zawsze też owe wypadki są organizowane. Ponadto wchodzi tu w grę prawidłowości zbliżone do wyżej opisanych, kiedy ulubiony zespół rozgrywa mecz na swoim obiekcie. Ogólnie przyjąć można, że liczba szalikowców danego klubu mieści się w granicach liczebności *młyna* podczas meczów u siebie i na wyjeździe, przy czym ta druga wielkość zdecydowanie bardziej odpowiada rzeczywistemu stanowi.

Grupy szalikowców cechują się dość luźną strukturą. Trzon grupy stanowi *bojówka (nabojka)* – należą do niej kibice o najdłuższym stażu, liczoną liczbą *wyjazdów* na koncie. Wraz z tym muszą iść „osiągnięcia” w bójkach, odwaga wykazana podczas awantur. Przywództwo ma charakter nieformalny, zwykle kolektywny, i wiąże się z szacunkiem, jakim grupa obdarza daną osobę i jej zdolnością wywierania wpływu na innych (przywództwo charyzmatyczne)⁷⁶. Ci członkowie grup decydują też zazwyczaj o zawieraniu i zrywaniu przyjaźni z innymi ekipami. Najmłodszy uczestnicy zwani są *młodzieżowcami*. Chodzi tu o pewną fazę wchodzenia do grupy: pierwsze udział w meczach wyjazdowych, awanturach, bójkach. Pierwszy *wyjazd* stanowi formę inicjacji, choć nie

⁷⁵ Tamże, s. 35.

⁷⁶ R. Zieliński, *Pamiętnik...*, cyt. wyd., s. 172-173.

w ścisłym tego słowa znaczeniu, gdyż przynależność do grupy ma dość luźny i niezobowiązujący charakter. Każdy, kto nosi szalik tego samego klubu, jest akceptowany, i wyłącznie od własnych chęci, predyspozycji i umiejętności zależy jego pozycja w grupie.

Chuliganów piłkarskich cechują specyficzne wartości, wzory i normy odpowiadające pośrednio kryteriom typu idealnego szalikowca. Wartością najwyższą jest ukochany klub, najważniejszą normą szacunek dla niego, jego barw, symboli, stadionu, sportowych osiągnięć. Klub to świętość, przedmiot dumy i uwagi. Jego obraza wywołuje niechęć i agresję, stąd też wzajemne wyzwiska między zwaśnionymi grupami najczęściej dotyczą drużyny rywala. Ważne są też wierność i przywiązanie do klubu, wyrażające się w żywiołowym doping, noszeniu barw klubowych, uczestnictwie w wyjazdowych meczach.

Z wiernością wobec klubu wiąże się lojalność wobec grupy. Szczególną rolę pełni to podczas bójek, kiedy ucieczka naraża współtowarzyszy na kłopoty. Wierność klubowi i lojalność wobec kolegów tworzą podstawę grupowej tożsamości, która uzewnętrznia się we wspólnym śpiewie, gwizdach, oklaskach, zbiorowej choreografii na trybunach. Społem grupowej tożsamości jest też własny stadion, a nawet sektor tradycyjnie zajmowany przez młyn, np. „Sektor X” Wistły Kraków, „Żyłeta” Legii Warszawa, do niedawna (na starym stadionie) „Górka” Arki Gdynia. Niezwykle wartościowe są dla szalikowców zwycięstwa oraz rozgłos, jaki przynoszą. Dotyczy to sportowych osiągnięć klubu, jak i chuligańskich porachunków między kibicami. Wskaznikami wyższości nad przeciwnikiem są też głośniejszy doping, większa liczebność, bardziej obraźliwe wyzwiska pod adresem rywala. Medialna „zła sława” to czynnik nobilitujący poszczególne ekipy oraz aktywizujący inne, które poprzez burdy i ekscesy chcą uzyskać podobną sławę.

Pewne cechy są wśród szalikowców uznawane za wartościowe ze względu na agresywny charakter subkulturowy. Kult siły, umiejętność walki, odporność na ból – to cechy programowo cenione w subkulturach chuligańskich. Normą jest też wśród szalikowców konsumpcja alkoholu, jak wspomniano – znaczna część ekscesów wywoływana jest przez osoby nietrzeźwe. W ostatnim czasie część kibiców zaczęła poza tym

gustować w narkotykach⁷⁷. Z kolei niektóre grupy *hools*, których uczestnicy często uprawiają sport (ćwiczenia siłowe i sporty walki) podczas „akcji” całkowicie stronią od używek.

W sensie politycznym szalikowcy są subkulturą całkowicie aideo-logiczną⁷⁸. W latach 80 stadiony europejskie bywały miejscem agitacji ruchów skrajnie prawicowych, pojawiały się nawet symbole nazistowskie. Na mniejszą skalę miało to miejsce również w Polsce w latach 90. W tym czasie duży odsetek chuliganów na stadionach stanowiły skrajnie prawicowe odłamy subkultury *skinheads*. Obecnie ta tendencja obniża się na rzecz wzrostu uczestnictwa w *młynach* przedstawicieli egalitarnych subkultur: hip-hop i techno. Nie przyjęły się natomiast na polskich stadionach (ze zrozumiałych względów) popularne wśród niektórych grup z Europy Zachodniej idee skrajnej lewicy. Symbole narodowe są uznawane powszechnie przez szalikowców (z wyjątkiem nielicznych grup ze Śląska), choć przywiązanie do nich nie było w stanie zapobiec międzygrupowym bójkom przy okazji wielu spotkań krajowej reprezentacji. Niejasne są też postawy szalikowców wobec mniejszości rasowych, narodowych i religijnych. Przykładowo E. Olisadebe w czasie gdy strzelał bramki w barwach reprezentacji Polski był mimo to obiektem wyzwisk i niewybrednych żartów na wielu polskich stadionach.

Typologia form zachowań szalikowców

Z racji tego, że działalność szalikowców obejmuje szerokie spektrum zachowań, zamieszczam poniżej typologię ich form. Jest to propozycja własna, będąca modyfikacją schematu T. Góreckiego, uzupełnionego przez P. Piotrowskiego⁷⁹.

⁷⁷ Moje spostrzeżenia potwierdza wypowiedź jednego z fanów Górnika Wałbrzych, który mówi: „(...) Narkotyki też robią swoje. Część woli przećpać kasę zamiast jechać na mecz. Jak wszędzie, tak i u nas alkoholizm to bardzo rozpowszechnione zjawisko”. „To my kibice” nr 4/2001, s. 42.

⁷⁸ Odmierna sytuacja panuje np. we Włoszech lub Anglii, gdzie często kibice jednego klubu tworzą oddzielne grupy ze względu na różne preferencje polityczne.

⁷⁹ Por. T. Górecki, *Patologia...*, cyt. wyd., s. 29-30; P. Piotrowski, *Szalikowcy...*, cyt. wyd., s. 23-24.